Nr. 268 Kraków, niedziela 30 września 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: ulica Poselska 15.



## Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

**Prenumerata „Naprzodu" wynosi:**

| | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|
| w Krakowie bez doręczenia do domu . . . . | K 4·80 | K 1·60 |
| w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . . | K 6·— | K 2·— |

***Administracya „Naprzodu"***
Kraków, Sławkowska 28 (Telefon 624).

## Rada Ojca Świętego.

Ojciec święty Papież Pius X. raczył w tych dniach przyjąć u siebie francuskiego dziennikarza z pisma »Gaulois« i w rozmowie z nim — na temat oporu przeciwko ustawom separacyjnym we Francyi — powiedział: **„Nie ma obowiązku słuchać niesprawiedliwej ustawy!"**

Radzibyśmy tym słowom Papieża nadać jak najszerszy, zupełnie zasłużony rozgłos. Są one bowiem odważnem stwierdzeniem, że tyrania ustaw ma swoje granice i że granice te naznacza — sprawiedliwość.

W republice francuskiej ustawy powstają wśród możliwie sprawiedliwych formalnie warunków. Jest tam powszechne głosowanie, są ministrowie oparci o większość parlamentu, jest prezydent wybrany, jest jednem słowem zasada zwierzchnictwa samego narodu nad sobą.

W tej republice ogromna większość parlamentu, a przy ostatnich wyborach i ogromna większość ludności oświadczyła się za oddzieleniem kościoła od państwa i pochwaliła ustawę separacyjną.

Ale Papież oświadcza, że nie ma obowiązku słuchać niesprawiedliwej ustawy.

Jeżeli te słowa Papieża zastosujemy do Rosyi, gdzie ustaw żadnych właściwie niema, gdzie wola cara, a więc jednego, słabego człowieka, wydaje »ukazy« dla 140 milionów ludzi, gdzie urzędnicy kradną, gdzie więżą niewinnych, gdzie zbrodnia za zbrodnią dzieje się na rozkaz władzy, to zobaczymy, że przynajmniej dla katolików w caracie słowa Ojca Świętego powinny stać się pociechą, powinny utwierdzić ich w walce przeciw carowi i jego rządom, bo »niema obowiązku słuchać niesprawiedliwej ustawy, a tem mniej niesprawiedliwych »ukazów«.

Papież zaś jest wedle zdania wierzących katolików nieomylny, a słowa jego jasne i proste, wymierzone przeciw ustawom niesprawiedliwym i uwalniające sumienia ludzkie od obowiązku posłuszeństwa wobec nich.

To, że Papież mówił o Francyi, nie osłabia znaczenia słów jego wobec jakiegokolwiek państwa innego, bo przecież wszystkie państwa wydają ustawy, a wiele z nich jest niesprawiedliwych. Wobec ustaw niema zaś dla katolików innej moralności, niż dla innych ludzi. Jeżeli katolicy mogą nie słuchać niesprawiedliwych ustaw, to nie widzimy powodu, dlaczego niekatolicy mają się upierać przy nieposłuszeństwie?

Jeżeli wobec woli milionów ludu, w republice z powszechnem i równem prawem wyborczem, Papież całkiem spokojnie zaleca nieposłuszeństwo niesprawiedliwej ustawie, to w Rosyi np. to nieposłuszeństwo musi wypływać już samo z siebie, z bezprawia jawnego, z niesprawiedliwości, którą odczuwają dziesiątki milionów ludzi!

W ślad za wskazówkami Papieża idą przecież wszyscy biskupi, cały kler, arystokracya i to nietylko we Francyi. Wystarczy przeczytać artykuły w naszych konserwatywnych pismach, aby zrozumieć, że słowa Papieża dawno przez naszych pobożnych już wchodzą w życie.

Jest to przykład dla naśladowania dany całemu światu, a zwłaszcza rewolucyonistom, którzy zwalczają nietylko jednę ustawę, ale cały porządek niesprawiedliwy. Jest to piękny komentarz papieski do słów: »wszelka władza pochodzi od Boga«, używanych przez klerykałów mylnie i fałszywie, jak to teraz Ojciec Święty Papież Pius X. wymownie światu oznajmił.

## Kongres w Mannheimie.

Na pierwszem posiedzeniu kongresu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Mannheimie w dniu 24 b. m. wygłosili mowy powitalne delegaci bratnich partyj: belgijskiej (tow. Huysmans, sekretarz biura międzynarodowego), austryackiej (tow. Hueber), angielskiej (tow. Askev), francuskiej (tow. Rappaport), szwedzkiej (tow. Soederberg), P. P. S. (tow. Ignacy Rotter), rosyjskiej S. D. (towarzyszka Bałabanow), holenderskiej (towarzyszka Wibant) rusko-ukraińskiej (tow. Hankiewicz) i czeskiej (tow. Nemec).

Tow. Rotter przemówił w następujące słowa: Po raz pierwszy ma polska partya socyalistyczna możność pozdrowić Was na kongresie. Odczuwam ten zaszczyt i ważność tej włożonej na mnie misyi. Przybywam z kraju, w którym rząd używa najkrwawszych środków, ale mimo to tamtejszy proletaryat nietylko miejski, ale i wiejski najbardziej się zrewolucyonizował; fale rewolucyi szły tam najwyżej. Dnia 23 sierpnia z. r. zawieszono nad Warszawą stan wojenny, po krótkiem trwaniu zniesiono go, aby go potem w jeszcze ostrzejszej formie zastosować. Rezultaty tego środka są zadziwiające: liczba naszych zwolenników, która przed stanem wojennym liczyła się zaledwie na tysiące, dziś liczy na miliony. Podczas gdy pierwej byliśmy zadowoleni, gdyśmy swój organ centralny mogli wydać raz na miesiąc, wydawaliśmy go przez cztery miesiące stanu wojennego codziennie, a dziś wychodzi najmniej trzy razy tygodniowo. Niezliczone są obok tego pisma okręgowe i broszury wydawane przez nas codziennie. Dziś nie jesteśmy skazani na drukowanie naszych odezw za granicą, dziś mamy specyalną wolność prasy: drukujemy co tylko chcemy, a nasz organ centralny sprzedaje się wszędzie. (Oklaski).

Wiem wprawdzie, że nie zgadzacie się w zupełności z naszą taktyką, ale mimo to wyliczę kilka rezultatów tej taktyki. Do ubiegłego roku była u nas broń rzadkością, dziś mamy uzbrojone organizacye, liczące tysiące ludzi, które oczyściły policyę z najszkodliwszych elementów, nastraszyły ją i odebrały jej odwagę, jak nigdy przedtem. (Oklaski). Na powstaniu moskiewskiem nauczyliśmy się, że caryzm może być obalony tylko siłą zbrojną. Położyliśmy pierwsze fundamenty pod milicyę ludową i nie potrwa już długo do zupełnego uzbrojenia wszystkich zorganizowanych robotników w Warszawie. (Oklaski). Tego dokonaliśmy mimo niezliczonych szubienic! Podczas gdy zeszłego roku mieliśmy między żołnierzami tylko pojedynczych zwolenników, mamy dziś między nimi więcej agitatorów, niż pierwej zorganizowanych żołnierzy. (Oklaski). Pułk ostrołęcki, przez naszą partyę zorganizowany, dowodzi, jakie postępy między żołnierzami zrobiliśmy. Nie wmawiamy sobie, że kiedyś uda nam się zorganizować całą armię carską. Nie, zawsze zostanie część wierna carowi, ale część ta jest tak zdemoralizowana i nastraszona, że jest niezdolna do walki rewolucyjnej. Wskazuję dalej na to, że na wiosnę zorganizowaliśmy i przeprowadziliśmy w Polsce 2000 strejków rolnych, a tej jesieni dalszych 3000, przez które osiągnięto $1^1/_2$ miliona rubli podwyżki płacy. Innemi słowami: zorganizowaliśmy lud wiejski, który dawniej był w rękach klerykałów i szowinistów.

Nie zaniedbaliśmy też roboty zawodowej. W samej Warszawie mamy 13 związków zawodowych, w Łodzi mamy związek robotników tkackich, który po 3 miesiącach istnienia liczy 15.000 członków. (Oklaski). Sam program Stołypina przekonuje nas, żeśmy dobrze pracowali. Jeżeli się nie uda zdusić rewolucyi siłą, będzie się musiało spróbować tak zwanemi reformami liberalnemi, z których jednak znowu tylko rewolucya wyciągnie korzyść. Za granicą panują o nas mylne pojęcia. Zarzuca się nam, że jesteśmy stronnictwem narodowem. Nie, i my uprawiamy politykę klasową; pojęliśmy powagę położenia i położyliśmy podwaliny pod zjednoczenie wszystkich socyalno-demokratycznych stronnictw pod zaborem rosyjskim. Uchwalono wspólną akcyę i ta umowa zostanie dotrzymaną. Nad tymi, którzy mają interes w tem, żeby tak się nie stało, przejdzie się do porządku dziennego. Wam, towarzysze niemieccy, ma rewolucya w Rosyi dużo do zawdzięczenia. Dlatego poczuliśmy się w obowiązku wysłania tu delegata, aby wam wyrazić uczucia najwyższego podziwu. Imieniem polskiego, żydowskiego i niemieckiego proletaryatu pozdrawiam Was i życzę Waszym obradom najlepszego wyniku". (Żywe oklaski).

Później w czasie kongresu przybył też tow. Plechanow, przywódca rosyjskiej socyalnej demokracyi, którego przewodniczący kongresu tow. Singer przedstawił jako „rosyjskiego Kautsky'ego".

Najważniejszą sprawą, którą się kongres zajmował, była kwestya strejku masowego; dała ona bowiem powód do zatargu między partyą, a związkami zawodowymi. Zatarg ten przybierał chwilami formę bardzo ostrych dyskusyj, ale jeszcze przed kongresem można było przewidzieć, że niema żadnej obawy co do możliwości rozłamu. W chwili, kiedy we Francyi nastąpiło wreszcie pojednanie między partyą a związkami zawodowymi, niepodobna było przypuścić, żeby w Niemczech właśnie na odwrót stać się mogło. Istotnie też na kongresie przyszło do zupełnego porozumienia. Referowali o strejku masowym tow. poseł Bebel i tow. poseł Legien, przewodniczący generalnej komisyi związków zawodowych. Po dwudniowej dyskusyi, w której wyjaśniono nieporozumienia, kongres przyjął 323 głosami przeciw 62 pierwszą część proponowanej przez Bebla rezolucyi wraz ze zmianą Legiena i pierwszą część rezolucyi Kautskyego. Według tego zjazd zatwierdza uchwałę zjazdu w Jenie w sprawie politycznego strejku masowego i trwa przy postanowieniu, że uchwała kongresu stowarzyszeń zawodowych w Kolonii nie stoi w sprzeczności z uchwałą podjętą w Jenie i uważa za załatwione wszelkie spory co do interpretacyi powziętej uchwały w Kolonii. Skoro kierownictwo partyi będzie uważało za konieczne strejk masowy, ma się porozumieć z generalnym komitetem stowarzyszeń zawodowych i wydać wszelkie zarządzenia konieczne dla skutecznego przeprowadzenia akcyi.

Drugą część rezolucyi przyjęto 386 przeciw 53 głosom. Część ta orzeka, że związki zawodowe są niezbędnie koniecznemi organizacyami celem podniesienia bytu klasy robotniczej w obrębie społeczeństwa burżuazyjnego i nie są mniej potrzebnemi od stronnictwa socyal-demokratycznego.

Obie organizacye są więc często w swej walce skazane na wspólne porozumienie się i współ-

## REGULAMIN.

Była godzina 4. Brzask ranny zaczynał już pokój rozjaśniać, ukazując nieliczne, odrapane sprzęty.

Roman postawił kropkę i zgasił lampę. Zrzucił binokle, mocno wytarł oczy napięstkiem; wstał, przeciągnął się i, jak pijany, padł na otomanę. Jak padł, tak usnął. Odziany był w koszulę, czarne frakowe spodnie, zczepione na brzuchu agrafką i zabłocone kamaszki o rozluźnionych gumach. Długa, chuda postać na krótkiej otomance pomieścić się nie mogła; to też jednę nogę oparł o podłogę, drugą hen poza wałek przerzucił, a głowę załamał tak, że podbródek silnie przylgnął do piersi, tonąc w roztwartej koszuli razem z czarnym, potarganym wąsem.

Na ścianie ukazała się złocista plama wschodzącego słońca; poczęła rosnąć, schodzić ku podłodze; załamała się na stołku sosnowym, zastępującym umywalnię i szła ku walizce płóciennej, z której wychylała się na świat boży para brudnych skarpetek.

Roman chrapał i świstał.

Zbudziło go pukanie do drzwi. Zły, odwrócił się twarzą ku ścianie, ukazując granatową łatę na spodniach i dziurawe podeszwy.

Pukanie powtórzyło się, a po chwili, nieproszony, wszedł do pokoju krótki jegomość o szerokiej, szpakowatej brodzie i zoranej, pergaminowej twarzy. Zgarbiony nieco, unosząc głowę, rozglądał się czas jakiś mętnym wzrokiem, jakby liczył sprzęty. Wreszcie, dotknąwszy leżącego palcem, rzekł spokojnie:

— Kiedy pan się nareszcie wyniesiesz?... co...

— Mówiłem. Nie mam teraz funduszu na przeprowadzkę — odrzekł zagadnięty, nie zmieniając pozycyi.

— Ja pożyczę na przeprowadzkę, bylebym pana więcej nie widział.

— Nie przyjmuję pieniędzy od ludzi nieżyczliwych; a jak mnie pan nie chcesz widzieć, można nie przychodzić: o wizyty nie proszę.

— Franciszek!

Na progu ukazał się stróż.

— Te graty dziś się wyrzuci.

Roman zerwał się nagle i siadł na otomanie.

— Co pana raptem ugryzło! Powiedziałem: w tych dniach się wyprowadzę.

— Już miesiąc to słyszę.

— Dziś ostatni raz, jak pana szanuję. A przecież ja pana szanuję, panie Apfelstein. Postanowiłem zostać dziennikarzem; wszystkie długi płacę.

— Pańskie postanowienie, to jeszcze nie pieniądz.

— Więcej niż pieniądz! Sława, majątek... Ale co to? — nic! nie o to idzie. Tacy jak pan będą u mnie w przedpokoju stali, czekając, bym raczył pozwolić zaproponować sobie lokal. Gospodarz, u którego zamieszkam, wszystkim lokatorom popodwyższa komorne: tyle będzie osób, pragnących ze mną sąsiadować... Paneś powinien się cieszyć, że zajmuję ten pokój, bo jego wartość już się podniosła. Za kilka lat wmurujesz tablicę pamiątkową, którą tłumy odwiedzać będą, gdy z pana nic już nie zostanie: tłuszcz zje robactwo, kości spróchnieją...

— Idź pan do dyabła — mruknął gość, nieprzyjemnie dotknięty.

— W czarnym grobie, wśród zbutwiałych desek pozostanie tylko garść włosów i broda, jako jedyny ślad bytności pana Salomona Apfelsteina między pełzaczami globu ziemskiego Ani tego nosa, ani czoła, ani oczu... nic, nic... Robactwo lubi trupy kamieniczników. Nawet żyłki...

Gospodarz ulotnił się. Ze schodów dolatywał jego skrzypiący głos:

— Franciszek, będziesz świadczył, że on mi nawymyślał od trupów. Ja jemu łobuzowi pokażę.

Ciężkie kroki stróża rozstukały się grochem po podworcu.

Roman ziewnął, uśmiechnął się, potem przybrawszy nagle wyraz desperacyi, wlepił wzrok w wykoślawiony swój but.

— Psiakrew!

Sięgnął po papierosa. Pudełko puste...

Spojrzał na rękopis... Kto to kupi?

Znów zaklął brzydko.

Komorne... skończyło się. W sklepiku sześć reńskich zjedzonej przyszłości. Szewc, krawiec — wrogi osobiste. Trzy raty Lezjora Szpinaka... No, poprostu niech dyabli porwą!... Muszę, muszę znaleźć jakiś stały zarobek...

Chwilę leżał z przymkniętemi oczami, aż raptem zerwał się. Poprawił garderobę, buty papierem elegancko wytarł, obmył twarz zwilżonymi w wodzie palcami i uporządkowawszy resztę kostyumu, wybiegł na miasto.

— Choć mówią, że to fe, ale trudno. Gdzie indziej wymagają przekonań — pomyślał, pukając do redakcyi najpoczytniejszego dziennika szlachty polskiej.

— Podobno panowie szukacie współpracownika?

— Proszę się zatrzymać.

Roman siadł na jesionowym szlabanie i zaczął rozglądać się po poczekalni. Na ścianie przeciwległej dostrzegł czarną ramę, w której mieścił się zadrukowany arkusz brystolu. Wstał, poprawił cwikier i zaczął czytać. Były tam rozmaite regulaminy. Jeden dla służby rolnej*), drugi dla lokajów miejskich, inny dla oficyalistów, a wreszcie znalazł się też następujący

**Regulamin dla najmitów dziennikarskich.**

1) „Praca dzienna trwa od godz. 9 do godz. 1, nocna od 1 do 5. W nagłych wypadkach najmici są obowiązani na żądanie służbodawcy prace redakcyjne wykonywać dłużej. Czy taki wypadek zachodzi lub nie, rozstrzyga jedynie służbodawca lub jego pełnomocnik.

2) Mężczyzna, umiejący pisać feljetony i artykuły, otrzymuje 300 koron miesięcznie. Dorosły chłopiec, zdatny do wycinania depesz i tłómaczenia sensacyj 150 K miesięcznie.

3) Oprócz wyżej wymienionych płac, wyznacza się każdemu dorosłemu dziennikarzowi tygodniowo jako żywność 10 funtów chleba, chłopcu 8. Prócz tego każdej osobie po 1 funcie kaszy jęczmiennej, 1 funcie grochu, 1 funcie masła solonego, 4 funty mięsa, 12 funtów kartofli. Staraniem redakcyi każdy współpracownik ma mieć oddzielne legowisko na mieście.

4) Jedna kobieta, mianowicie żona dozorcy (pierwszego współpracownika) zajmie się porządkowaniem wszystkich izb mieszkalnych i sypialnych).

(Redakcya uznaje tylko żony ślubne).

5) Służba dziennikarska, dla odróżnienia od innej, ma prawo nosić zarost wedle upodobania.

*) Ten już czytaliśmy w „Prawie Ludu".

działanie. Celem zapewnienia jednolitości akcyi stronnictwa i związków zawodowych jest niezbędnie koniecznem, aby stowarzyszenia kierowały się duchem socyalno-demokratycznym. Jest więc obowiązkiem każdego towarzysza działać w tym duchu.

Do dyskusyi tej wrócimy jeszcze obszernie w „Naprzodzie“.

## Bomby w Rydze.

Od dni kilku Ryga jest widownią krwawych zamachów przy pomocy bomb, które zrządziły już poważne spustoszenia i pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

W uzupełnieniu doniesień telegraficznych dotychczasowych znajdujemy o przebiegu tych wypadków w dziennikach ryskich szczegóły następujące:

W poniedziałek, o godz. 8 min. 15 wiecz. do wagonu tramwajowego elektrycznego Nr. 174 idącego ul. Wielką Moskiewską, przed domem Nr. 70, z poza parkanu przeciwległego rzucono bombę. Wybuch bomby powybijał w domu Nr. 70 wszystkie okna, w sklepie Kona uległ podziurawieniu cały szyld, a nadto rura wodociągowa pękła a fundament domu uległ poważnemu zepsuciu.

Podczas wybuchu otrzymali rany: włościanin J. Drawnik, lat 57, stojący na przedniej platformie; idący trotuarem włościanin, 26-letni W. Szulc; 16-letnia R. Jofówna, izraelitka. Rannego D. odwieziono do szpitala, a pozostałych, po udzieleniu im pomocy, do domów.

Wybuch był tak silny, że wywołał ogromny popłoch wśród wielu mieszkańców przedmieścia Moskiewskiego, przyczem ze strachu zmarła kobieta, idąca po schodach w domu Nr. 35 przy ulicy Jarosławskiej, E. Denisowowa. Spadła ona ze schodków na bruk i strzaskała sobie czaszkę, tak, że po przywiezieniu do szpitala wkrótce zmarła.

Sprawca zamachu zbiegł.

Tego samego dnia, o godz. 4 popoł. czterech sprawców rzuciło bombę w inny wagon tramwajowy, idący ul. Aleksandrowską, obok domu Nr. 131. Bomba była rzucona z wysoka, widocznie z celem trafienia w dach wagonu, ale tramwaj biegł za szybko, więc uniknął pocisku i bomba uderzyła o bruk. Z publiczności oprócz przechodnia, robotnika, lekko poszwankowanego, nikt nie był raniony.

Zaraz po wybuchu policyanci i żołnierze posterunkowi rzucili się za sprawcami zamachu, którzy uciekli ul. Wendeńską. Dwóch z nich wpadło w podwórze i tam znikło, trzeci zaś uciekł dalej i na ul. Pokrowskiej, ostrzeliwając się, zranił jednego ze ścigających go żołnierzy. Żołnierze ścigając uciekającego, również strzelali i zabili idącego naprzeciw robotnika, Miliusa lat 42 liczącego.

Z ul. Pokrowskiej, uczestnik zamachu skręcił w ulicę Charlotty, skąd wpadł do ogrodu Wagnera, gdzie był zraniony przez żołnierzy w prawe ramię. Mimo to pobiegł on jeszcze dalej ku ul Rycerskiej, i tu dopiero go ujęto. Znaleziono przy nim patrontaż, w którym znajdowało się 17 nabojów mauserowskich, rewolwer zaś rzucił do ogrodu sąsiedniego.

Aresztowany, jak się okazało, był to mieszkaniec Łomży, F. Adamus. Według jego wskazówek we wtorek ujęto również jednego z jego wspólników.

„Rižskij wiestnik“ dowiedział się, że Adamus przyznał się również do morderstwa kontrolora tramwaju elektrycznego Filrose.

---

Gdyby jednak redaktorowie chcieli golić wąsy, służbodawca sprzeciwiać się temu nie będzie.

6) Pracownicy obowiązani są sprzęty i narzędzia pańskie w czystym i nieuszkodzonym stanie zwrócić. Piór nie marnować na dłubanie w zębach; papieru czystego używać tylko do pisania i to jak najoszczędniej.

7) Każdy dziennikarz (nie wyłączając samodzielnych feljetonistów) obowiązuje się zarządzeń służbodawcy bezwarunkowo słuchać. O władzy wszelkiej tak świeckiej, jak duchownej, własnej i obcej — wyrażać się z winnym szacunkiem. Z respektem również odnosić się do przewodnich sfer narodu. Bronić zarządzeń policyi. Przyczem zabrania się własnym rozumem krytykować rząd. W dzień urodzin Najjaśniejszego Pana, dziennikarze mają zjawiać się we frakach. Gdy służbodawca wchodzi do redakcyi — z miejsc powstawać i czekać aż im da znak, by usiedli.

8) Cztery razy do roku służba dziennikarska ma się spowiadać.

9) Izby sypialne nie podlegają dozorowi służbodawcy. Gdyby jednak tajemnice któregoś legowiska wyszły poza kulisy, dla dbałego o czystość obyczajów służbodawcy, może to być powodem wydalenia członka redakcyi ze służby“.

Gdy starszy redaktor wszedł do poczekalni, Romana już w niej nie zastał. Pędził ku Wiśle, omijając z przyzwyczajenia ulice, gdzie mógł spotkać swego krawca, szewca, sklepikarza, restauratora lub p. Salomona Apfelsteina.

*Ben. H.*

---

**Baczność! Robotnicy lwowscy!**

W poniedziałek 1 października odbędzie się

**sześć zgromadzeń ludowych**

dla towarzyszów:

I. dzielnicy w sali metalowców o godzinie 7 wieczorem;

II. dzielnicy w sali kolejarzy (Gródecka 99) o godzinie 6 wieczorem;

III. dzielnicy w sali rzeźników (Marcina 27) o godzinie 7 wieczorem;

IV. dzielnicy w restauracyi p. Metzgera (Łyczakowska 84) o godzinie 7½ wieczorem;

V. dzielnicy w sali stolarzy (Skarbkowska 16) o godzinie 7 wieczorem;

w lokalu sekcyi żydowskiej P. P. S. D. wygłony będzie referat żargonowy.

Porządek dzienny:

**Drożyzna we Lwowie.**

# KRONIKA.

Kraków, 29 września.

**Pogrzeb tow. Stanisława Borowieckiego** odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 3 po południu z krypty ks. Pijarów.

Wszystkich członków „Chóru robotniczego“ zapraszamy na godz. 11 przed południem do lokalu miejskiej Kasy chorych w sprawie wzięcia udziału w pogrzebie.

**„Prawa Ludu“**, organu polskiej partyi socyalno-demokratycznej, wyszedł numer 39 i zawiera 1) Nowe zamachy na reformę wyborczą, 2) Wiec chłopski w Zbarażu, 3) Obszarnicy i dziedzice organizują się, 4) Z pod carskiego berła, 5) Ruch chłopski w Rosyi, 6) Oszustwa emigracyjne Stojałowskiego, 7) Z ruchu ludowego: Przeciw drożyźnie, 8) Organizacya chłopska we Włoszech, 9) Ks. Piotr Ściegienny jako rewolucyonista, 10) Jak powstało życie na ziemi, 11) Wszystko strejkuje! (opowiadanie), 12) Listy z kraju, 13) Z różnych stron, 14) Ze świata, 15) Z targów zbożowych.

Prenumerata kwartalna 1 K. Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Sławkowska 29.

## *Nowiny krakowskie.*

**Pobożni oszczercy.** Ubiegłej nocy otrzymali towarzysze drukarscy: Schiff, Peller, Szpak, Mroczkowski i inni wezwania do dyrekcyi policyi na dziś o godz. 9 rano. Gdy dziś stawili się w policyi oświadczył im komisarz dr Styczeń, że ks. Kądzioła i Tomaszewski wnieśli na nich doniesienie, jakoby nachodzili łamistrejków z drukarni „Głosu narodu“ w ich mieszkaniach i grozili im obiciem, a nawet... zamordowaniem!!!... Oczywiście, była to nikczemna, fałszywa denuncyacya, jak wógóle ks. Kądzioła i Tomaszewski wymyślili sobie „teror“ ze strony towarzyszów drukarskich i rozmyślnie straszą łamistrejków tem, że koledzy chcą tychże zabić, by w ten sposób zastraszeni nie wychodzili wcale z drukarni. Tomaszewski dał im mieszkanie w domu naprzeciw drukarni i wciąż tam stoi na straży prywatny detektyw (akademik!) który ilekroć ulicą przejdzie jakiś drukarz, natychmiast daje znać Tomaszewskiemu i zawiadamia go, co który z łamistrejków robi. Nie dość tego — jeszcze i fałszywemi denuncyacyami usiłują ks. Kądzioła i Tomaszewski prześladować zorganizowanych towarzyszów drukarskich. Ale źle się to skończy dla denuncyantów!...

**Termin reklamacyjny.** Wydano obwieszczenie z magistratu, że z powodu rozpisania wyboru jednego posła do Rady państwa z miasta Krakowa, ułożona została lista wyborców m. Krakowa dla kuryi miejskiej. Listę przeglądać można przez 8 dni, t. j. począwszy od dnia 29 września b. r. do dnia 6 października br. włącznie, od godz. 9 do 12 w południe, w sali obrad magistratu. Reklamacye z powodu opuszczenia w liście, lub też z powodu niewłaściwego zamieszczenia, należy wnosić do prezydyum miasta w przeciągu dni 8, to jest od dnia wystawienia list do przeglądu publicznego aż do dnia 6 października włącznie. Reklamacye, wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

**Ambulatoryum uniw. Jagiellońskiego dla chorób nerwowych i umysłowych** (ul. Kopernika l. 40) zostaje po przerwie wakacyjnej otwarte z dniem 1 października. Godziny przyjęć od 8 do 10 przed południem.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Po premierze dzisiejszej Shava wraca na afisz francuska krotochwila „300 dni“, której wyjątkowy lotki humor zapewnił już teatrowi tyle wesołych wieczorów. W obsadzie kilku ról zaszły zmiany, oprócz p. Trzecieskiej, która po raz pierwszy odegra główną w sztuce rolę Elizy, p. Szymborski odegra agenta Hermani'ego, pani Jeremi — Małgorzatę. Główne role męskie odtwarzają jak dawniej pp. Solski, Zelwerowicz i Leszczyński.

W poniedziałek 1 października sztuka Gorkiego „Barbarzyńcy“ po raz trzeci. Wtorkowe przedstawienie sztuki wypełniło bez mała audytoryum teatru.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Martnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach Bernarda Shav (nowość).

Niedziela: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Poniedziałek: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Wtorek: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt. Ber. Shaw.

Środa: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał S. Wyspiański i „Wesele“ (akt II.) nap. S. Wyspiański (popularne).

Czwartek: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt. Ber. Shaw.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

— **Z „Harmonii“.** Z Towarzystwa „Harmonia“ komunikują nam, że z dniem 1 października b. r. otwiera Towarzystwo zreorganizowaną szkołę gry na instrumentach orkiestrowych, dętych i smyczkowych. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych w lokalu Towarzystwa przy ul. Długiej 34 Opłata za naukę wynosi 4 korony miesięcznie, nadto pobiera się wpisowe w wysokości 1 korony. Zgłoszenia przyjmuje po dzień 15 października sekretarz Towarzystwa dr Szotański (ul. Jagiellońska 11) w godzinach od 3—4 po południu.

W bieżącym sezonie koncertowym urządzi Towarzystwo szereg symfonicznych koncertów, z których pierwszy poświęcony wyłącznie Mozartowi odbędzie się 26 października. Między innymi utworami wykona orkiestra symfonię zwaną „Jugidea“. Drugi koncert poświęcony dziełom Czaykowskiego obejmie wspaniałą symfonię patetyczną. Na trzecim poświęconym wyłącznie polskim kompozytorom usłyszy nasze miasto po raz pierwszy dwa polskie dzieła nagrodzone za granicą: symfonię Stojowskiego i uwerturę „Stańczyk“ Różyckiego. Wreszcie czwarty symfoniczny koncert obejmie dzieła Schumana.

## *Z kraju.*

**Ks. Lampiarz oberwał nowe cięgi.** Z Rzeszowa donoszą do „Kuryera lwowskiego“ o nowem przepędzeniu przez kije oszusta politycznego. Miasteczko Błażowa w powiecie rzeszowskim było dnia 16 b. m. widownią scen, o których dotąd żywo jeszcze wszyscy w mieście i okolicy rozmawiają. Dnia tego odbył się w Błażowej publiczny wiec ludowy, na którym ksiądz Stojałowski wszczął bitkę z posłem Bombą, zwołującym ten wiec i przyprawił się wskutek tego o poszarpanie własnej rewerendy przez oburzonych tem do żywego uczestników — przeważnie jego dawnych zwolenników. O godz. 3 po południu zgromadziło się około 800 włościan, nader liczne grono miejscowej inteligencyi i kilkunastu nauczycieli z powiatu rzeszowskiego. Zjawił się również ks. Stojałowski w towarzystwie ks. posła Pęcherka-Wesolińskiego i jakiegoś nieznanego jegomościa, który się przedstawił jako „referent“ spraw szkolnych w radzie szkolnej krajowej we Lwowie. Obrady rozpoczął krótką przemową zwołujący, poseł powiatu rzeszowskiego do Rady państwa Antoni Bomba; złożył najpierw sprawozdanie ze swej działalności w Radzie państwa, a następnie w dłuższym wywodzie przedstawił potrzebę zmiany dzisiejszej ordynacyi wyborczej i omówił braki w nowo proponowanej przez rząd reformie wyborczej i przeszkody, jakie stawiają tej nowej reformie wrogowie równouprawnienia szerokich rzesz ludowych.

Podczas całej tej mowy zachowywał się ks. Stojałowski jak ulicznik i ciągle przerywał różnymi wykrzyknikami przemówienie. Kiedy zaś p. Bomba wspomniał o roli „Centrum katolickiego“, jaką odgrywa w sprawie reformy wyborczej w kraju i w Wiedniu, ks. Stojałowski przystąpił do p. Bomby i zażądał od niego, aby natychmiast mowę swą skończył — odgrażając się w przeciwnym razie wywołaniem awantury. Kiedy zaś p. Bomba do tego żądania Stojałowskiego nie przychylił się, wszczęła się między nim a Stojałowskim gwałtowna kontrowersya, w trakcie której uderzył Stojałowski p. Bombę i p. Bembna, przewodniczącego tego wiecu.

Poseł Bomba rzucił wtedy paczką gazet i broszur na Stojałowskiego, którego z trybuny ściągnięto na środek audytoryum, gdzie sprawiono mu porządne lanie, a nowa jedwabna jego rewerenda została na drobne strzępy potargana przez dawnych zwolenników. Awanturniczy postępek ks. Rublarza nie spodobał się nawet ks. Pęcherkowi, który zabrawszy głos, napiętnował w bardzo ostrych słowach ks. Rublarza i wezwał go, aby natychmiast przeprosił posła Bombę. Stojałowski, widząc, co go spotkało i coby go jeszcze spotkać mogło, zabrawszy głos, prosił posła Bombę o darowanie mu tego. Poseł Bomba odpowiedział, że daruje mu tę zniewagę, lecz zastrzegł się stanowczo, że zbrukanej judaszowskimi srebrnikami i zdradą chłopską dłoni Stojałowskiego nigdy nie przyjmie. Oświadczenie p. Bomby przyjęli uczestnicy oklaskami i okrzykami. Próbował jeszcze szczęścia i ten tajemniczy „referent“ od wszystkich spraw szkolnych ze Lwowa, lecz kiedy począł atakować nauczycielstwo za to, że idzie z ludem ręka w rękę, wtedy powstał taki hałas, że referent czemprędzej zrzekł się głosu i wraz ze swym kompanem Stojałowskim opuścił zgromadzenie. Wkońcu zabrał głos głos powtórnie poseł Bomba i wykazawszy dobitnie różne krętactwa centrowców, a Stojałowskiego specyalnie, podziękował uczestnikom za energiczne wystąpienie przeciw temu oszustowi politycznemu, jakim jest ks. Lampiarz.

Oburzenie na ks. Rublarza i „Centrum“ zapanowało tak wielkie w tej okolicy, że ks. Stojałowski, który Błażową uważał za swą niezdobytą placówkę, niema się po co tu więcej pokazywać.

**Handel żywym towarem.** Ze Lwowa donoszą o odkryciu pewnej szajki złodziejskiej, która od pewnego czasu zajmowała się uprowadzaniem dziewcząt. Przed kilkunastu dniami znikła z domu rodziców 16-letnia Teofila Romano z przyjaciółką swą Stefanią Czernecką. Rodzice nie troszczyli się o nie, myśląc, iż poszły do nowej służby i dopiero otrzymany list od Stefanii, donoszący, iż ma ona zamiar odebrać sobie życie wraz z swą przyjaciółką Teofilą, zaniepokoił ich. Onegdaj wieczorem jeden z agentów policyi przytrzymał Teofilę Romano, która w policyi zeznała, iż do opuszczenia służby namówili dziewczęta „narzeczeni“, Stanisław Szmerana i Jan Wojciechowski. Obaj ci narzeczeni są notorycznymi złodziejami i „alfonsami“; ci zaznajomili je zaraz z kelnerem trzeciorzędnego hotelu Hermanem Lindwurmem, ten wziął zaraz dziewczęta pod swą opiekę i rozpoczął niemi handel, dzieląc się z niemi pół na pół zyskiem, resztę zaś „zarobku“ zabierali naturalnie obaj „narzeczeni“.

**Gospodarka objeszczyków rosyjskich na granicy galicyjskiej.** Z Rostok, wsi położonej około 6 klm. od granicy rosyjskiej koło Brodów, przychodzą do Panasówki tamtejsi chłopi po wódkę, którą przemycają przez granicę. Otóż w sobotę ubiegłą przyszło 8 chłopów do Panasówki i zakupiwszy po garncu wódki, powracali do siebie. Tuż za wsią, w odległości przeszło 1 klm. od granicy, uderzyli na nich rosyjscy żołnierze graniczni, zabiwszy na miejscu kulami jednego z nich nazwiskiem Roman Tracz. Drugi Iwan Petruk został raniony kulą w brzuch i zdołał przywlec się do najbliższej chaty, gdzie go opatrzono, w drodze jednak do szpitala w Brodach umarł w Suchowoli. Trzeci, raniony w rękę również kulą zdołał przejść granicę. Czwarty, nazwiskiem Emilian Zaporożecki, raniony bagnetem w plecy i ucho, schronił się do wsi i następnego dnia, t. j. w niedzielę, rano wskazał miejsce gwałtu. Miejsco to oddalone jest przeszło kilometr od granicy i znajduje się na terytoryum galicyjskiem, a ślad krwi i wytłuczona rola, gdzie padł pierwszy, wykazuje, że go dobijano. Następnie wskazuje ślad po roli, jak go ciągnęli do granicy i następnie złożyli w odległości dwudziestu kroków na swojej stronie. Również na miejscu gwałtu znaleziono wystrzeloną łuskę karabinową i jeden patron, który nie wypalił. Władze austryackie wdrożyły z powodu tego śledztwo, które wobec znanych stosunków z „zaprzyjaźnionem mocarstwem“ skończy się na niczem.

## *Z zaboru rosyjskiego.*

**Nowe zwycięstwo hullskie.** Kilka dni temu pisma doniosły, że warta mostowa w Urlach została napadnięta przez rewolucyonistów, lecz mężnie zamach odparła. Teraz okazuje się, że całe to zajście było nowym sukcesem w Hull. Nikt bowiem na wartę nie napadał, a fakt miał przebieg następujący:

We wtorek, d. 18 b. m., wieczorem na przystanku Platforma Zamoyskiego wysiadło kilku flisaków, wracających do pobliskich wsi. Nic nie wiedząc o warcie, szli plantem z wiosłami na ramionach i kiedy wkroczyli na most, nagle wypadli żołnierze z zapytaniem: „kto idzie?“ Flisacy nie zdołali nawet odpowiedzieć i przerażeni cofnęli się, wtedy to żołnierze dali kilka strzałów.

Robotnicy, drżący ze strachu, schronili się u dróżnika i dopiero po upływie pewnego czasu drogą okolną przeprawili się przez Liwiec i poszli do domu. W ciemnościach wzięli żołnierze za bandytów, ludzi, Bogu ducha winnych, którzy oprócz kozików do krajania chleba i wioseł nie mieli przy sobie żadnej broni.

**Żołnierz strzelający do policyi.** W środę o 8 zrana, agenci wydziału śledczego, przechodząc ulicą Elektoralną w Warszawie zauważyli, iż do jednego z zegarmistrzów weszło pewne indywiduum, poszlakowane o dokonanie szeregu rabunków. Gdy agenci podeszli bliżej, aby osaczyć sklep, osobnik ów wypadł ze sklepu z rewolwerem w ręku i zaczął uciekać w ulicę Białą. W pogoń za nim puściło się dwóch agentów i już mieli go przytrzymać, gdy nagle stojący na chodniku żołnierz, przepuścił uciekającego, a gdy nadbiegł agent, złożył się z karabinu i wypalił, lecz chybił. Agent oczywiście zatrzymał się, a żołnierz go pochwycił. Zanim rzecz się wyjaśniła, bandyta znikł bez śladu.

**Z kroniki więziennej.** W szpitalu w cytadeli warszawskiej przez sierpień r. b. przebywało 1.156 więźniów politycznych, z tych niektórzy zmarli. Wydatek na ich utrzymanie w tym czasie wynosił 391 rubli 83 kopiejek.

Z Modlina piszą do „Wegu“, że w niedzielę ubiegłą przywieziono koleją kilkuset chłopców w wieku od 10 do 15 lat. W ostatnich czasach przywożą setkami aresztantów politycznych, przeważnie żydów. Natomiast translokują stamtąd prawie wszystkich żołnierzy żydów, którzy dotychczas znajdowali się tam w znacznej liczbie.

**O napad na pocztę.** W środę warszawski sąd wojenny rozpoznawał sprawę 21-letniego Grzegorza Konopki, 21-letniego Mieczysława Janiszewskiego, 21-letniego Piotra Warsa i 18-letniego

Antoniego Waszczuka, o napad w dniu 5 z. m. na furgon pocztowy, jadący ze Zwierzyńca do Biłgoraja. Wynikiem strzelania, które wywiązało się pomiędzy żołnierzami, eskortującymi furgon, a siedmiu napadającymi, było zabicie pocztyliona i jednego żołnierza i zranienie drugiego, następnie zaś podczas pościgu i ponownej wymiany strzałów pomiędzy patrolem kozackim a owymi siedmiu uciekającymi napastnikami, padło dwóch kozaków i jeden z napastników, oraz zraniony został strażnik ziemski. Wówczas ujęto czterech uczestników napadu, dwaj zaś zbiegli. Tych czterech sądził obecnie sąd wojenny i skazał ich wszystkich na ciężkie roboty: Konopkę i Wrzosa na bezterminowe, Janiszewskiego i Waszczuka na 20 lat.

Podsądnych bronili adwokaci przysięgli Kułakowski i Makowski.

**Samorząd w Królestwie Polskiem.** Ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało od władz administracyjnych Królestwa Polskiego zapytanie, jaką najwyższą liczbę działaczów społecznych należy powołać do zamierzonych wkrótce obrad nad sprawą projektów o wprowadzeniu w Królestwie Polskiem samorządów ziemskiego i miejskiego. Wskazówki w tym przedmiocie ministeryum ma przesłać w tych dniach.

Jedna taka komisya obradowała już nad sprawą samorządu miejskiego. „Reprezentantów społeczeństwa“ mianował wówczas Skałłon z własnego natchnienia. Byli to rozmaici „narodowi“ kamienicznicy, fabrykanci i adwokaci. Po długich debatach przyszli do wniosku, że równe głosowanie byłoby dla miast Królestwa szkodliwe; nie chcąc jednak drażnić proletaryatu, postanowili urządzić głosowanie powszechne, ale takie, by robotnik miał jeden głos, a fabrykant (a również i właściciel lupanaru) 25 głosów.

Tak się spisali „narodowi“ reprezentanci społeczeństwa, wybrani jednogłośnie przez — Skałłona.

**Tępienie przyjaciół narodowej demokracyi.** W piątek o 7 rano na ulicy Pokornej w Warszawie do gromadki wozów włościańskich, przybyłych do miasta z artykułami spożywczymi, podszedł w celach zakupów 60 letni Jan Piwenski, dozorca lazaretu więziennego w cytadeli. Nagle padło kilka strzałów rewolwerowych i Piwenski, ugodzony kulami w głowę i piersi, runął na bruk. Sprawcy strzałów zbiegli bez śladu.

**Policya a bandyci.** Dwaj rewirowi VI. cyrkułu znaleźli się w tych dniach w restauracyi Sokołowskiego przy placu Witkowskiego. Zaledwie jednak usiedli przy stoliku, weszło do restauracyi 5 nieznanych ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów obrewidowali rewirowych, zabierając im całą gotówkę.

**Echo pogromu siedleckiego.** Dla zamydlenia oczu opinii publicznej, za pogrom siedlecki usunięto ze stanowiska wicegubernatora Wijejkę, na którego nikt winy nie składał. Tichanowskij, rzeczywisty kierownik rzezi oczywiście żadnej kary nie poniesie.

**Nowe ofiary.** Donosiliśmy o wiecu na Dębowej Górze pod Sosnowcem, gdzie odbyła się też wymiana strzałów pomiędzy robotnikami a kozakami. Od kul zginęli tam: 18-letni Jan Wędrzynowicz i 18-letni Piotr Mądrala Aresztowano zaś 20-letniego Teofila Jędrusika, 21-letniego Franciszka Superniaka, 20-letniego Józefa Zająca i 44-letnią Maryannę Liboch. Wszystkich oddano pod wojenny sąd polowy.

We wtorek, o godz. 12 w południe, pod silną eskortą żandarmów i kozaków, odwieziono ich do Warszawy.

## *Z caratu.*

**Car w strachu.** Do „Vossiche Ztg“ donoszą z Petersburga, że car znajduje się w stanie takiego rozdrażnienia nerwowego, że sfery rządowe liczą się z możliwością zaprowadzenia regencyi. Co do osób, które wówczas miałyby stanąć na czele, zdania są bardzo podzielone. Z jednej strony tworzą kombinacye, aby regencyę objęła carowa wdowa; partya przeciwna chce oddać ster rządów wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. Największą trudnością ma być to — zdaniem informatora „Voss. Ztg“ — że nie można nawet przypuścić, aby car zgodził się dobrowolnie na zaprowadzenie regencyi.

**Pogłoski o terminie wyborów** do Dumy nie schodzą ze szpalt prasy rosyjskiej. Obecnie znów pisma rosyjskie donoszą, że głosowanie odbędzie się koło N. Roku, jednego dnia w całem państwie. Wybory mają być rozpisane w grudniu, a Duma zbierze się 5 marca.

**W kwestyi sądów polowych.** „Riecz“ dowiaduje się, iż w sferach administracyjnych postanowiono nieodwołalnie, że przepisy o sądach polowych, wydane na zasadzie art. 87 ustaw zasadniczych wcale nie zostaną złożone Dumie do zatwierdzenia.

Tym sposobem z mocy tegoż art. 87 ustaw zasadniczych w dwa miesiące po otwarciu Dumy muszą być zniesione. Ponieważ Duma ma być zwołana w marcu przyszłego roku, więc sądy polowe obowiązywać będą jeszcze 5 miesięcy.

**Ofiary sądów polowych.** W ciągu 17 dni trwania sądów polowych wykonano 39 wyroków śmierci.

**W rocznicę manifestu konstytucyjnego** policya carska ma dbać, by wierni poddani nie zechcieli okazywać zbytniej radości. Stołypin wydał już okólnik do gubernatorów, aby w dzień 30 października zabronili wszelkich zgromadzeń i demonstracyj i zdwoili środki ostrożności.

Krążą pogłoski, że na ten dzień organizacye rewolucyjne przygotowują powszechny strejk polityczny. Przypuszczenia, jakoby dnia tego mieli otrzymać amnestyę więźniowie polityczni, są bezpodstawne. Sprawy amnestyi nawet nie podnoszono w ministeryum.

**Jak przestaniesz krzyczeć, to cię przestanę bić.** Biuro Laffana donosi z Petersburga, że obrady nad równouprawnieniem żydów zakończyły się decyzyą negatywną. Rozszerzenie praw żydów mogłoby dopiero wówczas nastąpić, gdy młodzież żydowska, dotąd nawskroś rewolucyjna, pocznie bardziej szanować władzę i obowiązujące prawa.

**Tatjana Leontjewna**, zabójczyni Müllera ma zostać w tym tygodniu przeniesiona do zakładu dla obłąkanych w Münsingen.

Nastąpi ono z końcem tego tygodnia. Podstawą tego zarządzenia były świadectwa lekarzy rosyjskich i szwajcarskich przedłożone sądowi przez jej ojca, a orzekające o rozstroju umysłowym i niepoczytalności Tatiany, jakoteż jej uparte milczenie tak przy śledztwie, jak w więzieniu. Przerwała je ona dopiero na wieść o nowem swem przeznaczeniu, mówiąc:

— Nie jestem wcale obłąkaną. Nie chcę, by mnie znieważono posądzeniem o obłąkanie. Co uczyniłam, uczyniłam z całą świadomością. Mam prawo zeznawać dopiero przed trybunałem. To też w dniu rozprawy dopiero przemówię.

**Broń rządowa ginie.** W stanicy koszynińskiej skradziono 86 karabinów.

**Zamach na pociąg.** Dnia 25 b. m. 30 górali kaukaskich ostrzeliwało dążący z Charbina pociąg o 6 wiorst od stacyi Mandżurya. Maszynistę zabito, wobec czego pociąg się zatrzymał. 5 ludzi wdarło się do wagonu pocztowego, ranili urzędnika, pobili przewodnika i zabrali około 3000 rubli, poczem uciekli. Rannych pasażerów niema. Na miejsce zamachu przybyła kompania żołnierzy.

**Chłopi palą dwory.** W gubernii mińskiej skutkiem podpalenia były pożary w majątkach Brodnica i Sienczach; w pierwszym spaliły się wszystkie budynki i inwentarz, w drugim 1000 pudów słomy. Na brzegu Berezyny, w majątku Chwojki, spaliło się z górą 300 sążni drzewa obywatela Puszina.

W powiecie jamburskim banda Estończyków, złożona z 20 osób, teroryzuje mieszkańców przez podpalania. Znaczne straty poniosło skutkiem tego ośmiu obywateli ziemskich. Pomiędzy innymi bar. Meller-Zakomelski i ks. Oboleński. Sprawców nie wykryto.

W majątku Mojsiejewie w pow. perechockim (gub. kostromska) spalono dwór.

Donoszą o zaburzeniach w Jesiplawie, w majątku Kałaczewa (powiat kineszeński). Wezwano tam kozaków. W powiecie kalegnoskim umieszczono strażników w majątkach Brandta i Sturena. Strażnicy utrzymywani tam są kosztem obywateli.

Z Wierchniednieprowska donoszą, że 27 b. m. spaliły się budynki w majątku Sziszkina. Ogień był podłożony. Z Kobelak piszą, że w ostatnich dniach w powiecie zdarzały się często pożary skutkiem podpalania. W gubernii orłowskiej w dobrach Wulfa (pow. jelecki) zgorzała stajnia, a w niej 26 koni. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

**Aresztowana w Tuluzie** rewolucyonistka rosyjska oświadczyła sędziemu śledczemu, że posiadaną bombę rzuciła do Garronny. Zarządzono poszukiwania, lecz nic nie znaleziono.

## *Ze świata.*

**Sprowadzenie zwłok dawnych rewolucyonistów.** Z Budapesztu donoszą: Prezydent ministrów Wekerle zawiadomił ludność stolicy, że zwłoki Rakoczego i Tekelego w niedzielę 28 października zostaną przywiezione do Budapesztu, a stamtąd następnie do Koszyc, względnie do Keszmarku.

Jak wiadomo Rakoczy i Tekely walczyli przeciw Austryi, przeciw Habsburgom, sprzymierzając się w tym celu z Turkami.

**Strejk teatralny.** Z Budapesztu donoszą: Członkowie orkiestry, chóry i techniczny personal opery nadwornej zażądali podwyższenia płac, grożąc od 1 stycznia 1907 r. strejkiem. Dyrekcya zajmuje stanowisko, że regulacya płac dopiero przez parlament przejść musi i dlatego jest możliwą dopiero od 1 lipca 1907 r. Dyrekcya grozi, że jeżeli personal opery nie zaakceptuje to stanowisko, zamknie operę z dniem 1 października.

**Majątek Wiednia.** Według zamknięcia rachunków gminy Wiednia za rok 1905 wynosiły wszystkie dochody gminne 146,955.314 K, wszystkie wydatki 143,767.908 K, pozostała tedy czysta nadwyżka dochodów 3,177.405 K. Majątek gminy reprezentuje wartość 261,260.000 K. Przedsiębiorstwa gminne dały następujące wyniki finansowe: gazownia miejska przyniosła 3,508.542 K czystego zysku, miejski zakład elektryczny 2,582.689 K, a tramwaj 3,090.470 K (dochód brutto wynosił 25,964.000 K). Piwnica ratuszowa, w której znajduje się restauracya i handel win, przyniosła 187.527 K czystego zzsku. Caoroczny dochód brutto w tem jedynem w swoim rodzaju przedsiębiorstwie miejskiem wynosił K 2,182.5.4, w czem mieści się suma 1,031.134 K, uzyskana ze sprzedaży win.

**Burza morska.** Z Konstantynopola donoszą: We wtorek szalała burza na Czarnem Morzu, przyczem zatonęła znaczna liczba żaglowców.



# Z CARATU.

*(Telegramy z dnia 29 września).*

### Pogrom żydów w Bessarabii.

**Bukareszt.** (Tel. wł.). W nocy z czwartku na piątek **urządziło wojsko wielki pogrom żydów w Bessarabii** Żandarmi znęcali się nad żydami w straszny sposób. — W miejscowościach nad Prutem położonych wymordowano mnóstwo żydów. Z Jass donoszą, że **fale Prutu przyniosły tam liczne trupy żydowskie**.

### Proces o manifest wyborski.

**Petersburg.** Jak opozycyjny dziennik „Strawa“ donosi, minister spraw wewnętrznych postanowił oskarżyć z posłów, którzy podpisali manifest wyborski, tylko tych, którzy byli obecni na zgromadzeniu w Wyborgu w liczbie 180.

### Zawieszenie dziennika.

**Petersburg.** Gradonaczelnik zawiesił dziennik „Perełom“.

### Rozłam wśród październikowców.

**Petersburg.** Przywódca związku październikowców Guczkow wrócił do Moskwy z podróży po gubernii saratowskiej i oświadczył, że odpowie na listy Szipowa i Trubeckiego. Twierdzi on, że wśród ludności nad Wołgą sprawa październikowców dobrze stoi, bo na prowincyi ludzie nie są tak nerwowi, jak w stolicy.

### Rozruchy chłopskie.

**Petersburg.** W guberniach kazańskiej i kostromskiej chłopi spalili wiele dworów.

### Trudny kredyt.

**Moskwa.** (Pet. ag. tel.). Komitet bankowy na moskiewskiej giełdzie polecił Andrzejowi Guczkowowi, aby prosił ministra skarbu o przedłużenie udogodnień kredytowych, przyznanych na czas wojny, zaś Mikołaja Guczkowa, naczelnika miasta, prosił komitet o zasiłek pół miliona rubli dla Moskwy, ponieważ pożyczkę trudno jest zrealizować przed zebraniem się dumy.

### Car podróżuje.

**Kopenhaga.** Dziennik „Danebrog“ zaprzecza wiadomości podanej wczoraj przez pismo „National Tidende“, jakoby rosyjska para carska miała przybyć w odwiedziny na dwór duński.

**Berlin.** Wielki książę heski udał się przez Kopenhagę na wody fińskie, aby zabrać ze sobą cara do Darmsztadu.

### „Bohater“ Stessel uwolniony!

**Magdeburg.** „Magdeburger Zeitung“ donosi z Petersburga, że wczoraj wydany został ukaz carski, polecający umorzenie wytoczonego przez sąd wojenny procesu generała Stessla, byłego komendanta Portu Artura, ale utrzymujący w mocy spensyonowanie Stessla.

### Porządnie nakradł!

**Petersburg.** Urząd kontroli państwowej wydelegował specyalną komisyę celem zbadania olbrzymich wydatków, jakie były poseł rosyjski w Korei, Pawłow, poczynił w Szangaju podczas wojny japońskiej.

### „Specyalna misya“.

**Paryż.** „Echo de Paris“ donosi, że b. minister sprawiedliwości Valle odjechał w specyalnej misyi do Petersburga.

* * *

**Moskwa.** Tutejsi urzędnicy pocztowi i telegraficzni chcą wnieść do rządu podanie o legalizacyę ich związku i w tym celu wyłączają ze swego statutu wszelką politykę.

**Orel.** Były poseł do Dumy Bibikow został wypuszczony z więzienia.

**Berlin.** Kurlandzkie miasteczko Goldingen spłonęło; spaliły się też szkoły, koszary, kościół, teatr i hotel.

# TELEGRAMY

z dnia 29 września.

### Papież a republika.

**Paryż.** Dzienniki radykalne i socyalistyczne omawiają ogłoszone przez dziennik „Gaulois“ oświadczenie papieża i sądzą, że obecnie niema najmniejszego widoku na porozumienie między Watykanem, a rządem francuskim.

### O świecką szkołę.

**Marsylia.** Kongres nauczycielstwa ludowego wezwał w rezolucyi rząd, by we francuskich szkołach na dalekim wschodzie zastąpiono kongregacyonistów świeckimi nauczycielami.

### Ogromna burza.

**Nowy Jork.** Miasto Mobile w stanie Alabama zostało nawiedzone ogromną burzą, połączoną z oberwaniem się chmury. Wielu ludzi utraciło życie. Liczne okręty zatonęły, wielu ludzi zginęło skutkiem zawalenia się domów. Na okrętach zginęło wielu marynarzy. Wielu ludzi przychwyconych na grabieży zamordowano. Wojsko obsadziło miasto.

**Nowy Jork.** Z Mobile donoszą: Pięć dzielnic głównej części miasta zostało zupełnie przez powódź zniszczonych. Do miasta można się dostać tylko na łodziach. Połączenia telegraficzne i kolejowe są przerwane. Wiele budynków jest zniszczonych przez powódź. Katedrę uniosła woda. Na ulicach stoi woda na 5 stóp wysoko. Ulicami płyną paki z bawełną i sprzęty domowe. Szybkość burzy wynosiła 97 klm. na godzinę. Położony u wejścia do zatoki fort Morgan, jakoteż inne okoliczne miejscowości uległy zupełnie zniszczeniu.

### Powstanie na Kubie.

**Hawana.** Sekretarz stanu Taft oświadczył, że jest przekonany, iż wczoraj, a najpóźniej dzisiaj rano wojska Stanów Zjednoczonych będą musiały wylądować i w takim razie nastąpi proklamowanie rządu prowizorycznego. Do propozycyi stronnictw Taft nie ma zaufania. Propozycye wszystkich stronnictw zdradzają nieszczerość i brak patryotyzmu.



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawa** odbędzie się w sobotę 29 b. m. w sali Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. W piątek 5 października odczyt: „O materyalistycznem pojmowaniu dziejów; walka klas i koncentracya kapitału“. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Baczność krakowscy robotnicy szewscy!** W poniedziałek 1 października o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) poufne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Wybór mężów zaufania. 2) Szewcy a prasa partyjna.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Tarnów.** W niedzielę 30 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się **publiczne zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: Obecna sytuacya polityczna w Austryi. Referent tow. poseł **Daszyński.**

× **Lwów.** Staraniem komitetu I. dzielnicy odbędzie się we środę 3 października w sali metalowców odczyt tow. Antoniewskiego na temat: „Kilka uwag o ruchu socyalistycznym w Rosyi“. Wstęp za zaproszeniami.

# Przegląd polityczny.

**Fiasko antypolskiej polityki rządu pruskiego.** Zachodnio-pruska Izba rolnicza w wydanem niedawno rocznem sprawozdaniu przedstawia w jaskrawem świetle zwyżkę cen ziemi w Prusach zachodnich. Tak np. płaciła komisya kolonizacyjna przeciętnie za hektar (4 morgi) gruntu ornego w r. 1901: 343 mk., w r. 1902: 425 mk., w r. 1903: 584 mk., w r. 1904: 603 mk., w r. 1905: 1083 mk. To znaczy, że w pięciu latach ceny się potroiły! W paradny sposób sprawozdanie Izby rolniczej zjawisko to tłómaczy, mianowicie przyczyn tej zwyżki należy szukać, jakoby w złem położeniu rolnictwa. Ponieważ posiedziciele ziemscy przeważnie są mocno zadłużeni, to muszą oni, jeżeli zdecydują się sprzedać ziemię, uzyskać możliwie najwyższą cenę. A że kupujący — tak twierdzi przynajmniej Izba rolnicza — zupełnie to pojmują, więc płacą też chętnie żądane wygórowane ceny.

Naturalnie, że Izba rolnicza sama nie wierzy w wiarogodność tego wyjaśnienia. Rzeczywista przyczyna — to jedynie fałszywa anty-

polska polityka rządu pruskiego. Grunta, znajdujące się w rękach polskich lub te, którym grozi, że przejdą w takowe, nabywa się za wszelką cenę, aby je zapewnić »niemczyźnie«. Polacy znowu z pobudek »narodowych« gotowi są płacić najwyższe ceny. W ten sposób dochodzi się ostatecznie do renty gruntowej, przy której żaden rolnik nie może się ostać. Zysk zaś z takiego stanu rzeczy mają jedynie każdorazowi sprzedawcy. Posiedziciele ziemscy, nie mogąc przez wygórowane ceny ziemi wyciągnąć z ziemi odpowiednich zysków, krzyczą na całe gardło o »rozpaczliwem« swojem położeniu i domagają się od rządu przeprowadzenia takich środków, któreby podnosiły cenę sprzedażną produktów rolnych, t. j. żądają wysokich ceł »ochronnych«. Rząd zaś państwa kapitalistycznego, będący jedynie wykonawcą woli klas posiadających, najchętniej do tego się stosuje. Cały natomiast ciężar fałszywej antypolskiej polityki rządu pruskiego spada w ten sposób na barki ludu roboczego. Dlatego też klasa robotnicza zarówno niemiecka jak polska w klasowym swoim interesie politykę taką musi energicznie zwalczać. Zarazem wykazuje się z tego, że polskie klasy posiadające nie są w stanie wyciągnąć ostatecznych konsekwencyj z rzekomo »narodowego« swego stanowiska, bo wtedy ucierpiałaby na tem kieszeń czyli zgarnianie zysków kosztem pracy ludowej. A to jest najczulszy punkt, o który »narodowa« polityka tych klas rozbić się musi.

Głosowanie Koła polskiego w roku 1902 w parlamencie za wysokiemi cłami na płody rolnictwa, sprzeczność między narodowem a klasowem stanowiskiem, na które to powyżej wskazaliśmy, najzupełniej to potwierdza.

**Dziewiąty zjazd Związku socyalistów polskich w Ameryce** odbył się w dniach 2, 3 i 4 września b. r. w Nowym Jorku. Reprezentowanych było 26 oddziałów przez 31 delegatów. Ze względu na brak popularno-naukowej literatury taniej, pisanej na podstawie stosunków amerykańskich dla ludu polskiego, zjazd uchwalił przystąpić niezwłocznie do wydawania takich dziełek. Przetłomaczoną na język polski i wydaną ma zostać również powieść Sinclaira »Bagno«. Organ Z. S. P. »Robotnik«, wychodzący dotąd w Chicago, został mocą uchwały zjazdowej przeniesiony do Nowego Jorku i to szczególniej ze względu na to, że towarzysze chicagowscy zamierzają rozpocząć wydawanie dziennika socyalistycznego, który ma oprócz »Robotnika« i niezależnie odeń wychodzić. Redaktorem »Robotnika« został wybrany tow. Kozakiewicz. Komitet wykonawczy pozostawał już przedtem w Nowym Jorku, pozostanie tamże nadal.

Z ciekawych momentów zjazdu warto podkreślić to, że imieniem egzekutywy Socyalist Party powitał delegatów w angielskim języku tow. Mailly — w imieniu rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów tow. Kapłan, towarzyszka Marisson i tow. Lewiński.

## Przegląd społeczny.

**Połroczne walne zgromadzenie** metalowców odbyło się dnia 27-go b. m. w sali Związku stow. rob. Sprawozdanie z czynności złożył tow. Miarczyński, jako przewodniczący grupy. Zapisało się członków od d. 1 stycznia b. r. 324, z tego wymeldowano 134. Płacących jest 375 członków. Posiedzeń w pierwszem półroczu odbyło się 27, zgromadzeń poufnych odbyło się 17 i jedno publiczne. Oprócz tego odbyło się kilkanaście zgromadzeń dzielnicowych.

Po złożeniu sprawozdania przystąpiono do wyboru członków zarządu. Wybrani zostali: tow. Bornetko Józef, ślusarz; Stachurski Józef, ślusarz; Krzemień Józef, kotlarz; Pasternak Władysław, ślusarz. Do komisyi kontrolującej: tow. Dwornicki Stanisław, Tatarczany Stanisław, Kaszycki Symforyan. Tow. Krzysztof postawił wniosek, ażeby podnieść wkładkę o 2 hal. na członka, co członkowie uchwalili z tem, że od dnia 27 b. m. wkładka zostaje podniesioną o 2 hal. i będzie wynosiła 54 hal. tygodniowo.

Tow. Miarczyński podaje do wiadomości, że w listopadzie odbędzie się VIII zjazd metalowców w Wiedniu. Grupa krakowska ma prawo wysłać jednego delegata, wobec czego stawia wniosek o wybranie go na dzisiejszem zgromadzeniu. Zgromadzeni jednogłośnie wybrali tow. Miarczyńskiego.

Wkońcu złożył tow. Miarczyński sprawozdanie z zebranych pieniędzy na strejkujących drikerów z fabryki Jarry. Poprzednio było wykazane 191 K 87 h, w tym tygodniu zebrano 90 K 93 h, co razem czyni 282 K 80 h. Zgromadzenie zamknięto o godzinie 9 wieczór.

## Przeciw pluralności.

**Ruch polityczny w Czortkowie.** Piszą nam: Dnia 23-go b. m. odbył się tutaj wiec, na którym o reformie wyborczej i jej dzisiejszych fazach w komisyi referował tow. Zakrzewski ze Lwowa. Kiedy przed sześciu miesiącami zwołano tu zgromadzenie ludowe, silni jeszcze fanatyczną ciemnotą ludu arendarze narodowości zdołali rozbić wiec i rzucić rozwydrzoną tłuszczę na socyalistów, co »księży biją«. Dziś stosunki się zmieniły — sześć miesięcy wystarczyło aż nadto, aby lud otworzył oczy i spostrzegł, kto to staje w obronie narodu. Jeszcze przed pół rokiem profesor Zamorski mógł bezkarnie prawić swoje narodowo-demokratyczne elukubracye, w których nie można było dopatrzeć się jakiegoś związku logicznego. Przyjechał tu pocichutku i dowiedziawszy się, iż socyaliści czortkowscy zajęci są wiecem w Czortkowie, zwołał wiec do Jagielnicy o dwie mile odległej i tam, nie spotkawszy się z żadnym przeciwnikiem, w płomiennych słowach zachwalał »program« wszechpolski.

Tutejsze starostwo wniosło aż trzy akty oskarżenia, z których jedno przeciw Jurkowi Smiesznemu (§ 305) zastanowiła sama prokuratorya. Drugiego oskarżonego Eug. Nawarskiego uwolnili jednogłośnie sędziowie przysięgli. Pozostało jeszcze oskarżenie o występek z § 305 u. k. przeciw tow. Tomaszowi Czekałowskiemu, którego rozprawa odbędzie się 4 października przed trybunałem w Tarnopolu.

Wiec 23 b. m. dowiódł, jak bezsilni są nasi przeciwnicy. Ci, którzy niegdyś wiece rozbijali, dziś nie mieli nawet odwagi chociażby jednym głosem zaprotestować. Że jednak nieobojętna jest im nasza robota, dowodem chociażby złośliwy rozkaz burmistrza Nossa, który policyantom kazał zdzierać afisze, zwołujące zgromadzenie.

Ale mimo tych wszystkich prześladowań politycznych, ruch polityczny w naszem mieście nie słabnie ani na chwilę.

## SKŁADKI.

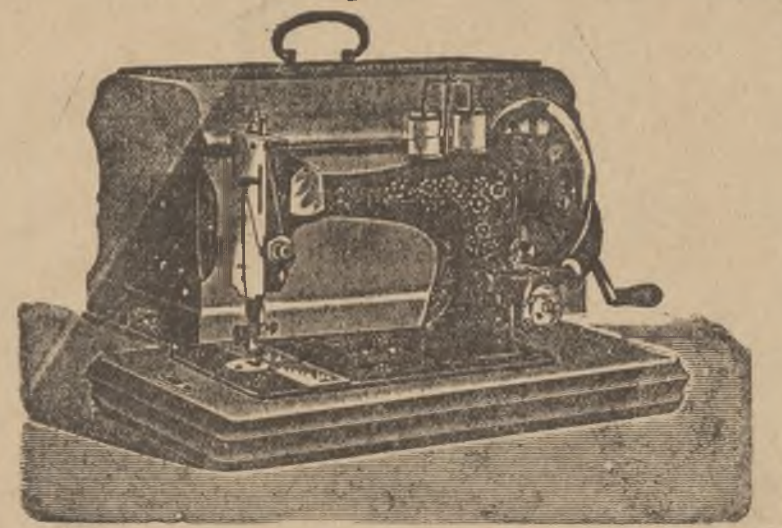
**Na fundusz prasowy „Naprzodu“** złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 250·—. Tow. Pola na linię —·20. Zebrane przez Stypułę u Czechowicza 1·—.

**Na pomoc zaborowi rosyjskiemu** złożyli: Za pachnące mydło 1·—. Kaługa —·30. Pracujący w drukarni: Rippera 2·30, Narodowej 2·20, Fischera 2·30. Poprzednio wykazano 8612 K 56 h. Razem 8620 K 66 h.

**Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego** złożono: Towarzysze szewcy 8·—. Tow. rzeźbiarze 1,50. Inne 39·88. Razem 49 K 38 h.

**Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego** złożono: Miarczyński 10·—. Towarzysze piekarze II. grupa 3·—. Razem 13 K.

# SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
## Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

## JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
**W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.**
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

**Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn** do szycia wszelkich konstrukcyj.
**Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,** jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
**Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.**
CENY UMIARKOWANE.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

## Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

## do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

## Pomimo znacznego podrożenia
**artykułów gumowych,** sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
**Alfreda Fränkla Spół. Com w Krakowie skład główny Rynek 14.**

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

| | |
|---|---|
| Kalosze męzkie po 2 złr. 25 | Kalosze męskie „Slipery" po 2 złr 60. |
| Kalosze damskie po 1 złr. 30. | Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95. |
| Kalosze dziecięce po 1 złr. 10. | Kalosze dla panienek po 1 złr. 25. |

**UWAGA:** Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach.

Przed nadejściem zimy powinien każdy porządny człowiek, jeśli nie ma, starać się stały i odpowiedni zarobek sobie poszukać, do czego znajdzie w tej chwili najlepszą okazyę.
Oferty pod „niezwykłe" poste restante Kraków.

559

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Publiczność, że

**Zakład ZEGARMISTRZOWSKI**
istniejący od roku 1883 pod firmą

## A. HOLIK
**w Krakowie przy ul. Szewskiej 2**
**został przeniesiony**
**na ulicę Sławkowską L. 1.**

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.
**Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.**
Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1. — A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

## Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko**
Pierwsza fabryka zegarków
**Hanns Konrad**
w Brüx Nr 454 (Czechy).
Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna" K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna" 9·50, zegarek z kukułką K 8·50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego **zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!**
Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Prosze zażądać polski cennik

**Posiadacze losów** mogą u nas dostać za pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.
**Schütz i Chajes,** Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Z powodu śmierci właściciela

## PIEKARNIA
W TARNOWIE
wraz z całem urządzeniem, każdego czasu

## do wynajęcia.
Bliższych wiadomości udziela p. Katarzyna Drozdowska, Tarnów, Bernardyńska L. 9. 563

## Utrzymanie ZDROWEGO ŻOŁĄDKA
polega głównie na utrzymaniu, przyspieszaniu i regulowaniu trawienia i usunięciu przykrego zatwardzenia. — Wypróbowanym, z wyszukanych najlepszych i najskuteczniejszych ziół leczniczych, starannie sporządzonym pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym który *uśmierza kurczowe bóle i usuwa znane skutki nadmierności, błędnej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, rozdymanie, nadmierne wytwarzanie się kwasów,* jest **Dra Rosy Balsam na żołądek** z apteki **B. Fragnera w Pradze.**

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład
**Apteka B. FRAGNERA c. i k. dostawcy nadwornego**
**„Zum schwarzen Adler", Praga Kleinseite 203,** Ecke d. Nerudgasse.
**Wysyłka pocztowa codziennie.** — 1 wielka flaszka 2 kor. 1 mała flaszka 1 kor. Pocztą zostają wysyłane do każdej stacyi Austro-Węg.
po nadesłaniu 1 K 50 h 1 mała flaszka
2 „ 80 „ 1 wielka flaszka
4 „ 70 „ 2 wielkie flaszki
8 „ — „ 4 „
22 „ — „ 14 wielkich flaszek
525
Na składzie w aptekach Austro-Węgier
**W Krakowie w znaczniejszych aptekach**

## Zawiadomienie.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż
**otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 34**
(naprzeciw cukierni Lwowskiej)

## Nowy Handel Towarów Żelaznych
a mianowicie:
**wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze.**
**Ceny bardzo przystępne.**
Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowootworzonego Handlu, pozostaję z wysokiem poważaniem

## ALFONS MENŠÍK
**były długoletni kierownik firmy Tom. Gorecki w Krakowie**

## JA ANNA CSILLAG



z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałem przez **14-to miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady.**
Takowa została uznana za jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów do przyspieszenia wzrostu tychże** oraz do **wzmocnienia skóry, powoduje** ona **u Panów pełny i silny zarost brody** i już po krótkiem użyciu nadaje **włosom na głowie,** jakoteż na **brodzie naturalny połysk** oraz **gęstość i chroni** takowe od **przedwczesnej siwizny** aż do najpóźniejszego wieku.
Żaden inny środek nie odżywia tak włosów jak pomada **„Csillag"** która zupełnie słusznie uzyskała sławę światową, ponieważ panie i panowie osiągają najlepsze wyniki, już po użyciu pierwszego krążka, gdyż wypadanie włosów po kilku dniach zupełnie ustaje i świeży porost się okazuje. Ten wynik udowadniają tysiące pism z uznaniem, które z całego świata napływają, gdyż tylko prawda zwycięża.
**Cena jednego krążka 1 i 2 zł.**
Do tego: **Herbata na porost po 1 K-**
**Mydło „ „ „ 1 „**
**Wysyłki pocztą codziennie** po nadesłaniu kwoty, albo za **zaliczką pocztową** na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać. 610

**Anna Csillag**
**Wiedeń I., Graben Nr. 14.**
**Skład główny dla Krakowa: Droguerya Arnolda Reifera Grodzka l. 38.**

# Wszystkie wiedeńskie Gospodynie
**przekonały się** podczas odbytej w ostatnich czasach, **międzynarodowej wystawy sztuki kulinarnej we Wiedniu, że niema potrzeby używania**

# progiego masła deserowego
aby każdą **wspaniałą** potrawę przyrządzić, ponieważ **nagrodzona** najwyższem odznaczeniem (dyplom honorowy i złoty medal)

## z listka koniczyny Margaryna jest zarówno dobrą, a o 50% tańszą niż masło herbaciane.
**Kto wziął raz ¼ kilograma na próbę, został naszym stałym odbiorcą!**

**Zjednoczone Fabryki Margaryny i Masła**
**Wiedeń, XIV/3, Diefenbachgasse Nr. 59.**

...67

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).